

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenklec, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

(Ostatnie wiadomości o anarchistach francuskich. — Rośsza a Niemcy wobec półwyspu Bałkańskiego.)

Trudno opisać radość — piszą korespondenci — jaka zapanowała w Paryżu na wieść o uwolnieniu Ravachola.

Kelner l'Herault, który się głównie przyczynił do przyaresztowania, jest bohaterem dnia. Ravachol, tak jak wszyscy złoczyńcy, sam się wydał, wygłaszając kilka godzin po wybuchu na ulicy Cliechy podburzające oracye w restauracyi na bulwarze Magenta. Opowiadał on nadto o samym wypadku, mało jeszcze znanym, takie szczegóły, które musiały zwrócić na niego podziwienie. W owę chwilę wzięta oczywiście nienawiść do burżoazji górę nad zdrowym rozsądkiem. Pochwycony, stawał tak silny, istic wściekły opór, że policyanci do ostateczności zniecierpliwieni, musieli użyć doradczych szturchańców, aby go opanować. Znamiennem jest to, że piśma, które zazwyczaj niezmierny robiły hałas z powodu energiczniejszego wystąpienia policyi, nie mają tym razem słowa nagany. Publiczność także tego jest mniemania, że policyanci dobrze uczynili i że Ravachol zasłużył s-bie na większe jeszcze cieżgi od tych, jakie był dostał.

Prefekt policyi kazał przywołać wczoraj kelnera l'Heraulta, który pierwszy zwrócił uwagę na Ravachola, oraz trzech policyantów, którzy złożyli pochwyty i wręczył pierwszemu 1000 fr.; a ostatnim 500 fr. nagrody. Oprócz tego odebrali honorowe oznaki.

Tymczasem odbywają się dalsze przesłuchy Ravachola, oraz wszystkich uwieczonych anarchistów, którzy, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, uczynili bardzo szczegółowe zeznania. Ravachola zdemaskowano jako przywódcę anarchistów, zaprzecza on jednak do ostatniej chwili, jakoby był sprawcą zamachu na ulicy Cliechy. Przy wczorajszej konfrontacyi z dwoma towarzyszami, którzy go obwiniali o wyrób machin piekielnych, obstawiał Ravachol przy swoim i w sposób bardzo namiętny wyrzucał towarzyszom tchórzstwo. Wywiązała się z tego nader burzliwa scena.

Przy ponownych poszukiwaniach w domu Ravachola znaleziono list, z którego wynika, że Ravachol zobowiązał się dostarczyć do 1 maja bieżącego roku 1500 nabożów dynamitowych. Żądał on mieć wzięcie, czy sam zrobić, czy ukraść z którejś fabryki dynamitu — o tem nie ma żadnej wzmianki w owym liście. Dalej donoszą nam, że wczoraj wieczorem pochwycono anarchisę Martineta, który został już kilka tygodni temu skazany na więzienie za różne przestępstwa.

Pomiędzy wydalonymi anarchistami znajduje się 20 Włochów, 5 Belgijczyków, 5 Niemców i 2 Austriaków. Zagraniczni anarchiści na prowincyi zostaną także wydalenii, a odnośne rozporządzenie wydano już w St. Etienne i Marsylii.

Rząd hiszpański poszedł za przykładem Francyi i występuje przeciwko francuzkim anarchistom. Dzisiaj odbieramy następującą depezę:

Madryt, 2 kwietnia. Czterech Francuzów podejrzanych o wicherzenia anarchistyczne, zostało wydalonych z Hiszpanii.

„Nowoje Wremia” zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł bardzo charakterystyczny, z którego powtarzamy następujący ustęp: „Chociaż przy księciu Bismarcku rząd niemiecki nie występował czynnie na korzyść polityki rosyjskiej na półwyspie Bałkańskim, to jednakże uważał on wówczas za konieczne liczyć się z szustnemi i sprawliwymi żądaniami Rosyi i przy każdej sposobności oświadczał, że Niemcy nie będą miecza w obronie interesów austriackich na tym półwyspie w razie, gdyby interesy te weszły w kolizyę z rosyjskimi. „Nowy kurs”, nie wiadomo dla czego, uchylił się od tej rozsądnej i wstrzemięźliwej polityki, dając Rosyi to przekonanie, że droga do Carogrodu prowadzi przez Berlin. Po zwycięstwie, zrobionym przez cesarza Wilhelma sułtanowi tureckiemu i po demonstracyjnej podróży młodego monarchy niemieckiego do Anglii, czego rezultatem było ustąpienie Niemcom Helgolandu i angielsko-niemieckie porozumienie w Afryce, zapewniające Anglikom przewagę w Egipcie, w Petersburgu zniknęła wszelka wątpliwość, że najniebezpieczniejszym przeciwnikiem Rosyi na brzegach Bosforu, jest już nie Anglia i Austria, lecz Niemcy. Zawarcie trójprzymierza nie było oczywiście zbyt przyjemną niespodzianką dla Rosyi, dopóki jednak nie wychodziło ono z ram, jakie mu zakreślił sam autor, książkę Bismarck, przymerze to nie było żadną bezpośrednią groźbą dla wschodniego sąsiada Niemiec i przyjazne stosunki sąsiedzkie mogły być jeszcze utrzymane. Nie ma bowiem wątpliwości, że interesy obydwóch mocarstw nie krzyżują się do tego stopnia, jak naprzykład Rosyi i Austrii na półwyspie bałkańskim, albo Rosyi i Anglii w Azyi środkowej. Pewną też jest rzeczą, iż Austria może zachować pozycyę wielkiego mocarstwa jedynie tak długo, dopóki kwestya hegemonii na półwyspie bałkańskim pozostanie otwartą, albo dopóki nie rozstrzygnie się ona na korzyść Rosyi. Z chwilą, kiedy Niemcy ostatecznie polączą swe losy z losami Austrii pod Bałkanami, wszelkie nici, wiążące jeszcze Rosyę z Niemcami, zostaną za jednym zamachem zerwane i nadzieja przywrócenia poprzednich stó-

sunków przyjaznych pomiędzy obydwoima państwami zniknie na zawsze, stanie się to zaś wtedy, kiedy dla Niemiec straci wszelkie znaczenie historyczne zdanie księcia Bismarcka o księciach grenadyera pomorskiego”.

Telegramy.

Paryż, 1 kwietnia. Biura Izby deputowanych wybrały wczoraj komisję budżetową. Składa się ona z 33 członków, pomiędzy którymi znajdują się: Baihaut, Burdeau, Etienne, Brisson, Cochery, Yves-Guyot, Lockroy i Kazimirz Périer. Większość zgadza się na budżet w jego głównych zarysach, zażąda jednak dalszych reform cła od napojów.

Paryż, 1 kwietnia. Komisji wybranej do obrad nad projektem prawa o cudzoziemcach, zamieszkujących we Francyi, przedłożono dzisiaj sprawozdanie Turrella. Projektuje on, aby merostwa zapisywały cudzoziemców w osobny rejestr. Dalej ci, co zatrudniają cudzoziemców, mają się starać, aby ostatni byli zapisani. Oprócz tego mają cudzoziemcy także same ponosić ciężary, jak francuzcy poddani i podlegać odnośnej karze w razie niedopełnienia powinności. Sprawozdanie oświadcza się przeciw zaprowadzeniu podatku wojskowego dla cudzoziemców.

Komisja budżetowa wybrała K. Périera prezesem.

Paryż, 1 kwietnia. Wedle telegramów z Rio de Janeiro, obawiają się tamże wybuchu nowych rozruchów. W Rio de Janeiro i Pernambuco zostało wojsko na rozkaz rządu zgromadzone, a policya rozwija bardzo ożywioną czynność.

Petersburg, 1 kwietnia. Krąży tutaj pogłoski, że minister Giers umarł; pogłoski te są atoli bezpodstawne, minister bowiem ma się znacznie lepiej.

Petersburg, 1 kwietnia. Radzie państwa przedłożono nową ustawę karną, tyczącą się osób, zdradzających tajemnice państwa.

Rzym, 1 kwietnia. Handlowo-polityczne rokovania włosko-szwajcarskie postępują bardzo powoli: rząd szwajcarski jest niewyczerpany w wyszukiwaniu trudności. Sekretarz generalny w włoskim ministerstwie spraw zagranicznych, Malvano, udał się onegdaj na ostateczną konferencyę do Zurichu.

Lizbona, 1 kwietnia. Izba odrzuciła wniosek, dający do postawienia w stan oskarżenia byłego ministra finansów p. Mariano Carvalho.

Zofia, 1 kwietnia. Książę Koburski odbędzie, jak corocznie, także i w tym roku kuracyę w Karlsbadzie, dokąd się uda w połowie maja.

Wiedeń, 1 kwietnia. Dwaj chłopczy, uczniowie szkół średnich, bracia Thorand, pod wrażeniem lektury o procesie Schneiderów, postanowili zabawić się scenę trwania. Jeden z nich, chłopiec jedenastoletni, umarł istotnie powieszony przez brata.

Praga, 1 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej zabrał głos Młodoczech Kuczerka i oświadczył, że lud czeski, odrzucając punktacje wiedeńskie, jest pomimo to za sprawliwą ugodą. Zeithammer oświadcza, że istnieje niezaprzeczone niechęć ludu czeskiego do ugody, oraz, że sytuacya polityczna się zmienia; administracye rozgraniczenie sądów, którego się domagają Niemcy, byłoby sprzecznym z ustawą. Staroczesi trzymają się deklaracyi, złożonej w dniu 14 lutego r. b. Długość terminu odroczenia zależy od stronictwa niemieckiego i od rządu. — Scharschmidt zbija wywody Buquoya, którego wniosek od wniosku Młodoczechów różni się tylko formalnie. Niemcy trwają jednak usilnie przy postulatach, uzasadnionych na konferencyach ugodowych. Na tem obrady przerwano; następnę posiedzenie jutro.

Chrystyania, 1 kwietnia. Storting dał swoją aprobatę na zaciąganie 20 milionów długu państwowego.

Carogrod, 1 kwietnia. Wczoraj wieczorem wyjechał do Aleksandrii pasza z firmamem inwestytury kedywa egipskiego.

Białogród, 1 kwietnia. Na wczorajszej konferencyi radykalnego klubu u prezesa ministrów, Pasicza, obradowano nad obsadzeniem stanowiska ministra wojny. Mówią, że rejenca proponuje na stanowisko to jenerala Pasicza, natomiast radykalowie Mileciza, albo Jewrema Welimirowicza. W kołach blizkich rządu sądzą, że gabinet Pasicza pada się do dymisyi, w razie, jeśli rejenca będzie obstawała przy swęj propozycyi.

Wiedeń, 1 kwietnia. Cesarz otworzył dzisiaj o godz. 11 doroczną wystawę sztuk pięknych. Na uroczystości tej był obecny niemiecki ambasador książę Reuss, którego cesarz zaszczylił przemówieniem, oraz bawarski poseł hr. Bray Steinburg.

Wiedeń, 1 kwietnia. „Polit. Corresp.” donoszą z Carogrodu, że rząd bułgarski wręczył W. Porcie notę, żądającą, aby bułgarscy emigranci na tureckim terytorium byli ściśle strzeżeni.

Nowy Jork, 2 kwietnia. W f.bryce dynamitu Bessener Alatrana wydarzyła się eksplozja, której ofarą padło 6 ludzi. Budynek zapalił się. — W północno-wschodnich państwach wyrządził huragan wielkie szkody; poniszczyl kilka miast.

Chicago, 2 kwietnia. Okolicę nawiedziła straszna burza, przerywając wszelką komunikacyę.

* Z Berlina od Prezesa Koła Polskiego pana L. Czarlńskiego otrzymała „Gazeta Toruńska” następujące pismo z dnia 31 marca r. b.

„Szanowny Redaktorze!
W dniu 4 lutego r. b. przy rozprawach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych poruszyłem między innymi sprawę wydała i podałem jako przykład rozkaz tancyjny, który odebrała w początku b. r. Franciszka Romaczewska z Sędzię, pozostająca już od 30 lat w służbie u jednego państwa. Minister spraw wewnętrznych obiecał rozpatrzyć podane przezemnie przypadki wydała, a pod 25 b. m. odebrałem od niego odręczne pismo, w którym mi donosi, że Romaczewskiej dozwolono pozostać w granicach państwa pruskiego z zastrzeżeniem ewentualnego odwołania tego zezwolenia.

Szanownego Pana upraszam uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swojej gazecie faktu odwołania banicy wskutek poruszenia sprawy tej w Izbie, ażeby publiczność polska dowiedziała się, że na tej drodze ujęto może najłatwiej srogiemu a niezasadzonemu nieraz dekretemi niższych urzędników administracyjnych; dalej może wzmianka pańska przyczyni się do tego, że rodacy nasi z większym zaufaniem udawać się będą w razie potrzeby do reprezentantów swoich w Berlinie, jak to niestety dotąd miało miejsce. Można przy tej sposobności dodać, że pożądanym było w interesie sprawy publicznej przesłanie Kołu materyału autentycznego, któryby mógł być użyty do przemówień w Izbie.

Z winnym szacunkiem i uprzejmem pozdrowieniem.

L. Czarlński.”

Przemówienie posła p. Józefa Grabskiego,

w sejmie pruskim w dniu 31 marca 1892 roku przy obradach nad etatem kolejowym.

Mości Panowie! Według przedłożonego nam projektu kolejowego, domaga się rząd sumy 26 milionów 289,000 marek na budowę kolei żelaznych — o blisko 10 milionów mniej, jak w roku zeszłym. Niestety, żądania w ostatnich latach na budowę nowych kolei drugorzędnych są coraz mniejsze, nad czem tem więcej ubolewać należy, o ile że dawno już uznanych potrzeb kraju nie uwzględniono.

Z załem przekonuję się, z 6 nowych linii kolejowych, jakie wybudowane być mają, nie przypada ani jedna na prowincye wschodnie, a przecież właśnie w tych dzielnicach domaga się ludność zupełnie słuszenie budowy nowych linii.

Już dawniej, a nawet roku zeszłego słyszeliśmy tu przy obradach ustawy o rozszerzeniu, uzupełnieniu i lepszym wyposażeniu sieci kolei państwowych, z rozmaitych stron życzenia, pochodzące z dzielnic wschodnich monarchii, a i ja sam przy tej sposobności pozwoliłem sobie zwrócić uwagę pana ministra robót publicznych na licią, której sobie nie tylko interesenci gorąco życzą, ale która jest ogólnego handlowego znaczenia.

Mówię o kolei z Ostrowa do Skalmierzyc — linii wprawdzie krótkiej, mającej atoli nie wyłącznie lokalne znaczenie, gdyż otworzyłaby ona jedną z najbogatszych części naszego sąsiedniego kraju, Królestwa Polskiego.

Pośrednictwem w ogromnym handlu z Kalisza i do Kalisza i żyznych okolic tego miasta, odbywa się sossa, która zaledwie temu podołać może. Jak wiadomo, jest Kalisz jednym z najważniejszych miejsc handlowych w zachodniej części Królestwa Polskiego, a Ostrów wielce ożywionem miastem powiatowem, liczącem 10,000 mieszkańców, ku któremu handel z Królestwa Polskiego w naturalnym rzeczy porządku jest skierowany. Przez wybudowanie kolei, za którą tu przemawiam, otrzymałaby kolej glogowsko-leszczyńsko-ostrowska przedłużenie i stałaby się korzystniejszą i donośniejszą.

Ale i dla rolnictwa przyniosłaby ta kolej wielką korzyść, gdyż otworzyłaby ona jedną z najżywniejszych okolic mej ojczystej prowincyi dla wielkiego handlu i podniosłaby znacznie jej produktywność. Już od kilku lat wypelnili interesenci wszelkie do budowy tej kolei wymagane warunki, tak iż pod tym względem żadne trudności powstać nie powinny, a i królewskiemu ministerstwu dostarczone od dawnego czasu ze strony interesentów potrzebnych informacyi.

Na tem kończę swe wywody w nadziei, że terazniejszy pan minister robót publicznych, tak samo jak jego poprzednik, który w tej wysokości Izbie życzenie wypowiadziane przychylnie przyjął raczył, także łaskawym okiem spojrzy na budowę poruszonej przezemnie linii kolejowej.

(Brawo!)

Sprawozdanie

z dotychczasowej czynności „Opieki szkolnej” dla miasta Poznania.

Korzystając z reskryptu ministra, pozwalającego na prywatną naukę języka polskiego, zebrałi się obywatele miasta Poznania na wiec w dniu 26 maja 1891 r.

Ze względu na to, iż przyczyną pozwolenia

ministrjalnego było życzenie, aby dzieci mogły się uczyć religii św. z książek katechizmowych, co bż znajomości języka polskiego byłoby niemożliwem, przeto główne staranie o urządzenie prywatnej nauki języka polskiego oddano na wiec księgom proboszczom poznańskim z prawem kooptowania sobie świeżych obywateli. Stosownie do uchwały wieca zajęli się księża proboszczowie tą sprawą i uprosilii sobie do pomocy i wspólnej pracy po kilku obywateli z każdej parafii.

W ten sposób ukonstytuowała się „Opieka szkolna,” której wybrano na prezesa ks. dziekana Wolińskiego, na sekretarza ks. Stychla, na skarbnika p. dyrektora Więkowski.

Dla lepszego rozkładu pracy utworzyła „Opieka szkolna” cztery komitety parafialne, w których przewodniczą księża proboszczowie lub ich zastępcy.

Prócz posiedzeń komitetów parafialnych zajmujących się tylko własną parafią, odbyła „Opieka” 13 posiedzeń plenarnych.

Po załatwieniu prac przedwstępnych, po porozumieniu się w sprawie lokali szkolnych z magistratem, z którego strony doznaliśmy uznania godnej uprzejmości, po zawarciu umowy z nauczycielami, i po ułożeniu tymczasowego etatu szkolnego rozpoczęto naukę języka polskiego dnia 1 września 1891. Nadmieniamy, że Opieka zajmuje się dotąd tylko dziećmi do szkół niepłatnych uczęszczającymi, począwszy od roku ósmego, ponieważ porozumienie z nauczycielami płatnej szkoły obywatelskiej i średniej dla zbyt wygórowanych pretensyi tychże stało się niemożliwem. Opieka mając tylko jedną wspólną kasę i dość kłopotu w zebraniu potrzebnych funduszów, pretensyi tych bez pokrzywdzenia innych nauczycieli uwzględnić nie mogła. Nauczyciele szkoły obywatelskiej i średniej urządziłi naukę na własną rękę, skutkiem czego powstało rozdwojenie w mieście ze szkoda wspólnę kasy Opieki szkolnej, bo niektórzy rodzice posyłający dzieci do szkół płatnych odmówili nam swego poparcia. Ubolewamy nad tem bardzo.

Jako podręczniki do nauki przyjęte zostały: „Elementarz poznański” i „Książka do czytania Estkowskiego.” Aby także najbiedniejszym dzieciom ułatwić naukę i rodziców ich zbytnio nie obciążać, wyznaczyła Opieka 300 marek rocznie na podręczniki i materyały piśmienne dla tych dzieci; do tychczas rozdano przeszło sto książek i sto zeszytów. Rozdawaniem książek dzieciom przez nauczycieli kierujących polecomy zajmuję się p. radzca Zielewicz, św. Marcina 27 I.

Nauki udziela 24 nauczycieli w 6 szkołach niepłatnych poznańskich w środy i soboty od 12—1, w innych dniach tygodnia od 4—6.

Poniżej podajemy zestawienie statystyczne:

	W szkole:						Razem
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	
Liczba oddziałów	6	5	13	5	8	5	42
„ godz. tyg.	15	13	29	12	18	12	99 1/2 m.
„ nauczycieli	4	3	8	3	3	3	24
„ dzieci ogół.	351	336	661	278	510	332	2468
Z tych dzieci uczęszcza na lekcye polskie	340	336	630	266	471	322	2365
Nie uczęszczało	11	(?)	31	12	39	10	103
Z dzieci przyłączonych do niemieckiego oddz. relig. uczęszcza na polskie	29	40	60	35	50	30	234

Z pociechą i przyjemnością zaznaczyć możemy, że dziatwa (chętnie garnie się do nauki języka ojczystego, bo jak to z powyższego zestawienia widać, na 2468 dzieci polskich i za polskie uznanych tylko 103 na naukę nie uczęszczało. Z dzieci przyłączonych do niemieckich oddziałów religii, które przeważnie także są polskie i tylko dla nazwiska swego za niemieckie uważane, także znaczny procent brał udział w nauce. Prócz tego uczy się także języka polskiego w każdej szkole po kilka na kilkanaście dzieci pochodzenia niemieckiego.

Z powyższego zestawienia wynika dalej, że w każdym tygodniu było lekcyi 99, za które Opieka płaciła marek 99 za tydzień. Koszta te zwiększą się jeszcze, ponieważ niektóre oddziały dla przepelnienia podzielone być muszą i ponieważ jak najrychle trzeba będzie naukę języka polskiego urządzić także dla najmłodszych dzieci od roku 6—8, które mi dotąd dla braku środków Opieka się zajmować nie mogła.

Przewidywane koszta ogólne na rok szkolny cały wynosily w tymczasowym etacie 5000 marek, co się też z rzeczywistością zgadza; w przyszłości jak się wyżej wykazało, koszta będą większe.

Wydatki Opieki szkolnej mają być pokrywane przez dobrowolne składki. Zbieranie składek odbywa się w sposób następujący. Każdą parafię podzielono na kilkanaście, lub kilkadziesiąt okręgów, dla każdego zaś okręgu wybrano osobnego męża zaufania, który z umyślnie w tym celu drukowaną książką składkową, chodzi od domu do domu, osoby zobowiązujące się do regularnych składek zapisuje i biorące składki odbiera. Składki zebrane przez mężów zaufania odbierają skarbnicy parafialni, i oddają skarbnikowi głównemu, który za asygnacyę prezesa Opieki i wiza prezesa parafialnego miesięcznie wypłaca nauczycielom honorarya.

Dla zwiększenia dochodów uchwalono umieścić w odpowiednich miejscach skarbowy dla doraznych składek na cele Opieki. Ponieważ zaś składki po domach zbierane wykazywały się jeszcze niedostateczne, przeto wystosowała Opieka odezwy do miejscowych Towarzystw i instytucji z prośbą o popieranie i odpowiednie regularne składki.

Mamy nadzieję, że pomoc z tej strony zapewni nam pewien stały dochód i znacznie zasili kasę Opieki.

Stan kasy przedstawia się, jak następuje:
Sprawozdanie kasowe „Opieki szkolnej” za czas od 30 października 1891 do 1 kwietnia 1892 roku.

Wpłynęło:	
Parafia św. Marcina złożyła	1611,20 mk.
„ św. Marii Magdaleny	439,45 „
„ św. Wojciecha i rezydent z bylego Kółka rodzicielskiego	518,90 „
„ św. Małgorzaty	288,80 „
Spółka N. N. jednorazowo	50,00 „
Spółka N. N. za kwartał	30,00 „
Towarzystwo Młodych Przemysłowców za kwartał	15,00 „
Procenta	4,50 „
Kazem: 2883,15 mk.	

Wypłacono:	
Za naukę od września 1891 roku do 1 marca 1892 r.:	
nauczycielom szkoły miejskiej I	322,00 mk.
„ „ „ II	279,00 „
„ „ „ III	662,00 „
„ „ „ IV	270,00 „
„ „ „ V	387,00 „
„ „ „ VI	281,00 „
Gratyfikacya 7 pedelom	70,00 „
Za książki i zeszyty	190,04 „
Kazem: 2461,04 mk.	

Na dniu 31 marca znajdowało się w kasie 491,81 marek.

Składki okolicznościowe od ludzi dobrej woli i od tych osób, których nie odwiedził w mieszkaniu mętwoje zaufania, odbiera każdego czasu skarbnik główny Opieki, p. Więckowski, dyrektor Banku Przemysłowców.

Prócz tego odbierają także te składki skarbnicy parafialni:

- p. St. Krysiwicz, św. Marcin, dla parafii św. Marcina;
- p. mec. Chrzanowski, Stary Rynek 72, dla parafii farniej;
- p. mec. Trampczyński, plac Działowy, dla parafii św. Wojciecha;
- p. Radomski, kupiec, Chwaliszewo, dla parafii tumskiej.

Oto są szczegóły, które uważaliśmy sobie za obowiązek po upływie pierwszego półrocza podać do publicznej wiadomości, aby składające społeczeństwo poinformować o dotychczasowej czynności Opieki szkolnej. Skutki tej czynności są widoczne i ofiara społeczeństwa nie pójdzie na marne. Rewizye po szkołach dokonane, o ile się to w pierwszym półroczu skutecznym dało, wykazały, że nauka języka polskiego przy sumiennoci nauczycieli i pilności dzieci rozwija się normalnie i pomyślnie i że po upływie drugiego półrocza niezawodnie wykaże jak najlepsze rezultaty.

Chociaż małem jest ustępstwem pozwolenie na prywatną naukę języka polskiego, to przecież z uznaniem przyjąć to należy, bo korzyści ztąd dla dzieci płynące są wielkie.

Bez tej nauki strasznie byłoby położenie działy polskiej. Na troskliwość rodziców w tej mierze i stałą naukę po domach nie zawsze można liczyć, bo tu i owdzie opiekałość a częściej jeszcze bieda i brak czasu staje na przeszkodzie.

Jakie niebezpieczeństwo grozi dzieciom nieuczącym się w szkole języka ojczystego, o tem wiedzą najlepiej księża katecheci. Były przypadki, że 13, 14, a nawet 15-letnie dzieci nie umiały czytać i katechizm także nie umiały. Kiedy ksiądz takiemu dziecku dał katechizm w rękę i kazał odczytać odpowiedź na pytanie, na które poprzednio w pamięci fałszywie, albo wcale nie odpowiadało, biedne dziecko patrzyło w katechizm jak w egipskie hieroglify i po rozpaczliwych próbach patrząc w książkę zaczęło w pamięci recytować tę samą fałszywą odpowiedź. Dla tych dzieci nie istnieje ani katechizm, ani książka do nabożeństwa, używanie tych książek pozostawia po sobie wspomnienie czegoś mizogicznego, przykrego, że książki są dla takich dzieci rebusiem trudnym, lub nawet niepodobnym do rozwiązania. Czyż dziecko takie może się w podobnych warunkach chętnie uczyć religii, czy może się chętnie modlić?

Zamiast tego będzie się bezczynnie waleśało, a w kościele nie mając co robić, będzie się zabawiało wyprzątaniem kieszeni modlących się, co się już tu i owdzie dzieć zaczyna.

Jeżeli tedy jest sposobność uchronienia działy od takiego niebezpieczeństwa i nauczania jej ojczystego języka a w nim i wiary, to trzeba tę sposobność obrzącz chwycić, bez względu na to, czy to mało czy wiele. Potrzeba w tym celu nie szczędzić ofiar, aby dorastające pokolenie później nam niebalstwa nie wyrzucało.

Z niespokojem spostrzegamy, że u wielu ofiarność słabnie, zapaly stygną. Widzimy dokładnie z książek składkowych, że składki niektórych, którzy do zamożnych się liczą, są zbyt niskie i że składkami biedniejszych nie stoją w odpowiedniej proporcji. Wspominamy o tem dla tego, aby tym, których ten zarzut trafia, przy najbliższym zbieżaniu dać sposobność do podwyższenia składki i znotowania tego w książce składkowej.

A zatem obywatele tego miasta Rodacy, do wszystkich was się odzywamy spieszenie z pomocą na cel tak wzniosły. Niech wam się nie przykrzy nachodzenie mężów zaufania i kolektorów, którym się należy uznanie za ich pracę, która miłą nie jest. Tyle nam już wypadło z ręki... został jeszcze język i wiara, ale i ta droga reszta zagrożona. Czujcie, aby choć tę spuściznę działy nienaruszoną zostawić.

Poznań, 31 marca 1892.
Opieka szkolna:
Ks. Wolński, prezes.
Ks. Stycheł, sekretarz.
M. Więckowski, skarbnik.

Ks. dr. Lewicki. Ks. dr. Hejnowski. J. Budaszewski. Mec. Chrzanowski. Dr. Chłapowski. Gniatczyński. Heyducki. Dr. Holtzer. T. Jackowski. Dr. Kusztelan. Mec. Trampczyński. Radeca Zieliewicz.

W sprawie prywatnej nauki języka polskiego.

Podajemy w dzisiejszym numerze „Kuryera” obszernie sprawozdanie z dotychczasowej czynności „Opieki szkolnej” dla miasta Poznania, a z referatu tego i najbardziej uprzedzony przekonaniu się musi, że ta instytucja, na której czele stanęli nasi czcigodni proboszczowie poznający, pod każdym względem znakomicie wywiązała się z przyjętego na siebie trudnego zadania, tak że miasto Poznań może na tym punkcie być istotnie postawione za wzór dla całej naszej dzielnicy. Mamy też to silnie przekonanie i nadzieję, że sprawozdanie poznańskie „Opieki szkolnej” nie przemienie bez korzystnego wpływu na prowincję całą, że mianowicie w tych miejscach, gdzie dotąd wskutek różnych trudności nauka prywatna polskiego języka nie została zaprowadzona, wobec rezultatów osiągniętych przez Poznań obudzi się nareszcie sumienie tych wszystkich, na których spoczywa obowiązek dostarczenia działwie sposobności do poznania ojczystego języka, i że i oni zaborą się do przewyciężenia trudności, które się pozornie mogą wydawać niezwykionymi, ale które dobra wola niewątpliwie pokonać zdoła. Tam zaś, gdzie nauka prywatna polskiego języka zaprowadzona została, ale może zaczęły się już odzywać narzekania i utyskiwania za zbyt wielkie ofiary, jakich utrzymanie tej nauki wymaga, tam świetny przykład Stolicy Wielkopolskiej niech zachęci do wytrwania na obranej drodze, niech będzie bodźcem do rozwinięcia zdwojonej energii na tem polu.

Wszędzie zaś tam, gdzie to możliwe, nawet czynnik, zajmujący się prywatną nauką języka polskiego, postarają się również o dokładne sprawozdanie ze swego działania, jak Poznańska Opieka. Odnosi się to mianowicie do naszych większych miast, gdzie musiała się w tej sprawie wytworzyć organizacja podobna do poznańskiej. Nie są to jacyś tajemne, zakazane roboty, z któremi byśmy się kryć potrzebowali, — rzeź ta owszem potrzebuje jak największej jasności dnia, aby nastąpić mogło jak najogólniejsze oddziaływanie jednych na drugich, aby czujniejsi działacze mogli skutecznie na drżących, energiczniejsi na opieszalych, mocniejsi na słabszych.

Przechodząc do szczegółów poznańskiego sprawozdania, winniśmy przedewszystkiem przyklasnąć szlachetnemu postanowieniu Opieki, aby w jak najbliższym czasie pociągnąć do nauki polskiego języka także dzieci od lat 6—8, które dotychczas dla braku funduszu nie mogły korzystać z tego dobrodziejstwa. Parafia św. Marcina kładła na naukę języka polskiego tak poważną sumę, że jeżeli tylko inne parafie, mianowicie parafia św. Wojciecha, a przedewszystkiem parafia św. Marii Magdaleny okaże się nieco hojniejsza, fundusze wystarczą nie tylko na naukę dla dzieci od lat 6—8, ale i dla dzieci od lat 12—14, które, o ile wiemy, także dotychczas od nauki prywatnej wykluczone były. Ta nasza nadzieja ma tem większą podstawę, ile że prawie wszystkie nasze Towarzystwa poznańskie postanowiły także opłacać na prywatną naukę języka polskiego znaczne stałe składki roczne, za co im się należy serdeczna wdzięczność całego społeczeństwa.

Przykro dotknąć musi każdego ustęp sprawozdania, w którym Opieka skarży się wyraźnie na panów nauczycieli szkoły średniej i obywatelskiej. Panowie ci „urządzili naukę na własną rękę (aby osiągnąć wyższe honorarium za lekcje), skutkiem czego powstało rozdrożenie w mieście ze szkoda wspólną kasę Opieki szkolnej, bo niektórzy rodzice posyłający dzieci do szkół płatnych odmówili nam swego poparcia”. Jak nam zkądnad donoszą, pobierają pp. nauczyciele szkoły średniej i obywatelskiej od każdego ojca rodziny za każde dziecko uczęszczające na lekcje polskiego języka po 56 fen. miesięcznie, wskutek czego osiegają niezwykle wysokie honorarium, bo podobno 3 m. za lekcya, podczas kiedy wszyscy inni nauczyciele, pozostający pod kierownictwem Opieki zadowolają się honorarium 1 m. za lekcya. Powiadano nam również, że na skargi rodziców odpowiadało ze strony pp. nauczycieli szkoły średniej i obywatelskiej, iż przewyżka, jaka pozostanie po opłaceniu 1,50 m. za poszczególną lekcya, wpłynie do kasy Opieki — tymczasem dotychczas nie podobnego nie nastąpiło.

Piszemy o tych rzeczach *ex auditu*, na podstawie relacji osób wiarogodnych, i jesteśmy gotowi każdej chwili sprostować, co by się w tej relacji znalazło mogło niezgodnego z prawdą. Bądź jak bądź godzi się wyrazić to życzenie, aby pp. nauczyciele szkoły średniej i obywatelskiej urządzili się tak, iżby się Opieka w przyszłym sprawozdaniu skarżyć na nich nie potrzebowała. Sądymy, że to i dla panów nauczycieli szkoły średniej i obywatelskiej będzie z większą korzyścią!

Ostatnia sesja parlamentarna

była najdłuższą ze wszystkich, jakie się odbyły dotąd w parlamencie niemieckim. Dwa razy w 1890 i 1891 roku parlament został odroczone a nie, jak zwykle, zamknięty i w ten sposób trwała sesja od 6 maja 1890 r. do 31 marca 1892 r. Nie chciano w połowie 1890 r. przerywać posuniętych już daleko prac komisyjnych w sprawie ustawodawstwa dla ochrony robotnika a w połowie 1891 r. obrad nad nowelą do ustawy o kasach chorych i dla tego odroczone tylko posiedzenia, aby przez zakończenie sesji nie spowodować rozpoczynania tych prac od samego początku. Sprawozdawca parlamentarny „Germanii” daje następujący pogląd na prace ubiegłej sesji:

Odbyło się 208 posiedzeń plenarnych, w ostatnim peryodye samych posiedzeń 89. Rządy związkowe przedłożyły 47 projektów, 25 traktaty, lekarzkie rozporządzenie, 3 wnioski, odnoszące się do wzniesienia pomnika narodowego dla cesarza Wilhelma I i do odroczenia parlamentu, 5 ogólnych obrachunków z etatu za 1884/86 i 1888/89 r., 3 poglądy na wydatki i dochody Rzeszy za 1888/89, 1889/90 i 1890/91 r., 3 referaty komisji długów państwowych, 41 memoryałów, referatów i poglądów. Konstytucyjnie przepisane przyzwolenie otrzymało: 44 proje-

któw włącznie z etatem, 23 układy, jedno cesarskie rozporządzenie i 3 wnioski. Niezalatwionych pozostało 6 projektów, 5 ogólnych rachunków i 1 referat komisji długów państwowych. Z Iona Izby przedłożono 22 projekty, 28 wniosków, 7 interpelacyi.

Z tych projektów otrzymały 4 przyzwolenie parlamentu, 2 cofnięto, 1 odrzucono, 15 nie zalatwiono. Z wniosków, nie zawierających projektów do ustaw, zalatwiono 15, po nad jednym wnioskiem uchwalono przejść do porządku obrad, 2 odrzucono, 4 cofnięto, nad 5 toczyły się rozprawy w plenum. Komisye złożyły 185 piśmiennych, 96 ustnych referatów, sama komisya rugów wyborczych złożyła 110 referatów piśmiennych. Petycyi nadeszło 58,908.

Ostatnia część długiej tej sesji trwała od 17 listopada 1891 roku do 31 marca 1892 roku. Traktaty handlowe stały pod względem politycznym na pierwszym planie; wraz z nowelą do ustawy o kasach chorych, ustawą o winie, o telegrafach, Spółkach z ograniczoną poręką, o stanie wojennym w Alzacji i Lotaryngii i o wycofaniu austriackiego talara związkowego zalatwiono wielką część pracy, pomijawszy etat, który od lat kilku, z powodu wysokich nadzwyczajnych żądań na wojsko i flotę wywołuje szczegółowe obrady i staje się powodem trudnych decyzji. W tym roku szczególny interes budziły przy obradach nad etatem uchwalenie pół miliona marek na tajne fundusze urzędu zagranicznego, które dotychczas wynosiło 1/10 część tej sumy, ponieważ reszta pokrywały zagrabionemi pieniędzmi; to miało teraz wreszcie ustać a dochody z funduszu welfickiego mają wreszcie wpływać do skarbca państwa. Także z powodu wystawy powszechnej w Chicago uchwalono znaczną sumę, która przez liczny udział niemieckich interesentów — jak się spodziewają — dobrze się oprentuje. Wielkie niezadowolone w parlamencie wywołały obrady nad projektem, dotyczącym wsparcia żołnierzy, powołanych na ćwiczenia w czasie pokoju a odnośnie oświadczenie p. Böttichera wywołało fałszywe dźwięki przy zakończeniu sesji. Wielką niechęć budzi to, że żądanie najwyższe 3 1/2 milionów marek — a jak inni obliczają nawet tylko 2 1/2 — na takie napotkać mogło trudności ze strony rządu.

Jakkolwiek znaczną liczbę prac zalatwiono w ubiegłych miesiącach, pozostaje jeszcze w tej sesji wiele do zalatwienia. Ustawa przeciw pijactwu, rajfurstwu, ustawa o szpiegostwie, o czełkach, o nietakalności osoby posła — oto najważniejsze zadania parlamentu, których nie zalatwiono; ze strony stronnictwa atoli były jeszcze wnioski, odnoszące się do gieldy, do miejsca zamieszkania, do utrzymania tajemnicy przy wyborach itd. Z obrad nad ustawą przeciwko Jezuitom centrum zrzekło się chwilowo.

Wewnętrzne sprawy Francji.

Złowrogie przepowiednie nie ziszyły się dotychczas. Gabinet Loubeta zżywa chwilowego spokoju, możemy chwilkowo, bo do jego bytu przyczynia się głównie skoncentrowanie uwagi publicznej na pociski anarchistów. Pociski te, acz znaczne wyrządziły szkody, nie zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem, bo chybiały tych, przeciw którym wyłącznie były skierowane. Wedle ostatnich depesz pochwycono już wszystkich prawie zloczynców, którzy z fabryki rządowej skradli niedawno temu znaczne zapasy materii wybuchowych, oraz tych ptaszków, co urządził tak liczne zamachy zbrodnicze. Jeśli zaś rząd zdoła uniemożliwić na przyszłość wszelkie wybrki anarchistów, to obecny minister spraw wewnętrznych wygra wielki los, dowiedzie bowiem, iż Paryż może spać spokojnie i bez pana Constansa.

A o to przeważnie chodzi. Pan Constans stał się bowiem obecnie we Francji synonimem energii, siły i czujności. Widziano w nim człowieka rządu, *un homme du gouvernement*, człowieka, który lubi władzę i umie ją trzymać w swych rękach, a gorszone się wiele, iż dla intryg i planów osobistych pozbyto się go w chwili, kiedy właśnie był najpotrzebniejszym. To też zamachy paryskie przyjęła prasa przychylna dawnemu ministrowi okrzykiem: „oto do czego prowadzi usunięcie Constansa”, na co znów radykałsi odpowiedzieli posądzeniem, że zamachy dynamitowe są farsą umyślnie przygotowaną przez przyjaciół pogromcy bulazjzmy, aby dowiedzieć, iż bez jego „żelaznej ręki”. Francya obejść się nie może. Przekonano się jednak niebawem, że mnożące się zamachy, to już nie farsa i że p. Loubet potrafi równie silnie przemawiać z trybuny, a wniosek orzekający karę śmierci na sprawcę podobnych zamachów, wniosek, który zapewne nie bez porozumienia się z rządem postawiono najajutrz po pierwszym wypadku, zrobił na razie korzystne wrażenie dla ministerstwa. Sądzono pierwotnie, szczególnieżi zawzięci wrogowie Loubeta, a przyjaciele Constansa, że wniosek ten był raczej obliczonym na chwilowy efekt, niż na właściwą potrzebę i że będzie on spoczywał w odnośnej komisji. Omylono się jednak, gdyż Izba zażądała większością głosów nagłoci.

Ponieważ anarchizm jest ciągle, jak „Temps” poetycznie mówi, królem dnia i władzą umysłów, warto więc przejrzeć się organizacyi tych bohaterów *fin de siècle*. Paryżer anarchiści rozpadają się na liczne grupy, nie mające więcej, niż sześciu do siedmiu towarzyszy. Dawniej każda grupa miała własne, romantyczne zazwyczaj nazwisko. Mienili się lwami, pogromcami, ptykonogami, antypatryotami, zupełnie na sposób zbirów wytrychowych. Są to atoli *tempi passati*. Dzisiaj unikają anarchiści świata dziennego, a gromadzą się w knajpach zautkowych, zachowując wszelkie względy ostrożności. Większe tylko grupy, liczące 20—25 członków, zapowiadają swoje zebrania w anarchistycznych dziennikach: „Père Peinard”, „Révolte” i „Insurgé”. W ostatnim czasie utworzyły się dwie grupy, z których jedna obejmuje anarchistów z Clichy i Levallois, a druga, mająca mniej więcej 100 członków, zwie się „groupe parisien de propagande” i wydaje dziennik „Conscit”. Nie uchwalają oni wspólnych rezolucyj w kwestyach i przedsięwzięciach, pachnących kryminalnem, lecz, jak przystało na „indywidualistów”, działają wedle własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność wedle własnego upodobania. Z tego też względu łowienie przestępców sprawia policyi wiele trudności. Oprócz kilku literatów, ogół anarchistów należy do najniższych, z wszelkiego poczu-

cia moralności wyzutych warstw społeczeństwa i byt swój opiera na pracy, zakazanę w kodeksie karnym.

Stronnictwa francuzkie korzystając z ciszy, panującej w ostatnim czasie w Izbie i senacie, poczęły odnawiać organizacyę swych grup i redagować różne przy tej sposobności programy. Uworzył zatem p. Palletan niby nową grupę z szumnym tytułem republikanów „radykalno-socyalnych” i zebrał w niej trzydziestu kilku deputowanych, a obejmując przewodnictwo, mówił bardzo dużo o walce z klerykalizmem, o reformie społecznej itd. P. Trarieux, zagajając posiedzenie „lewego centrum” senatu, przypomniał zasługi dawnych republikanów zachowawczych: Thiersa, Periera, Dufaure’a, Rémusa’a, skreślił bardzo wymownie różnicę, jaka zachodzi między rzecząpospolitą umiarkowaną, a radykalną, nawoływał do porządku i statku, plectował radykałów i ich antyreligijne dążności. Po prawę zaś stronie zorganizowała się, albo raczej obliczyła na nowo, konstytucyjna grupa pana Pion, tudzież prowadzą się dalej usiłowania, aby stukilkudziesięciu deputowanych opozycyjnych, przynajmniej w ważniejszych sprawach doszło do jakiegoś porozumienia i jednolitego głosowania, gdyż podczas wotowania porządku obrad dla nowego gabinetu, objawiło się najzupełniejsze rozpręczenie i członkowie prawicy znaleźli się we wszystkich trzech kategoriach: za, przeciw i pomiędzy tymi, co oddali białe kartki.

O wiele jednak ciekawszem jest to, co się dzieje po za Izbami. Tu przedewszystkiem należy zaznaczyć powstanie „ligi popularnej” dla „odzyskania wolności publicznych”, założonej przez kilka tygodniami w Bordeaux przez p. Gastona Dawida, szwagra prezydenta rzecząpospolitej. Nie zważając na wrzask radykałów, którzy z tego powodu uderzyli wprost na pana Carnota, posiadając go o potajemne inspirowanie swego szwagra i owę ligę; nie zważając na to, że z okazji ostatniego przesilenia dzienniki skrajne rozpoczęły formalną kampanię przeciw prezydentowi, zarzucając mu antykonstytucyjne sprzyjanie Kościołowi, kampanię, w której, jako najwymowniejsze dowody, występowały takie np. fakta, iż pani Carnot chodzi do spowiedzi i co niedziele słucha w kaplicy pałacu Elizejskiego mszy św., co ma świadczyć o „nienymnym spisku” władzy wykonawczej z wrogami rzecząpospolitej — p. Dawid idzie naprzód wytkniętą drogą, a jego liga zyskuje coraz liczniejszych zwolenników.

Świeżo wydał on okólnik, z którego warto przytoczyć kilku ustępów.

„Nie chodzi mi wcale — powiada p. Dawid — o utworzenie stronnictwa katolickiego; takie bowiem stronnictwo nie ma racyi bytu na gruncie politycznym, gdyż katolicyzm nie jest formą rządu. Lecz potrzebnem jest, aby katolicy, silni swem przystąpieniem do rzecząpospolitej, zbliżyli się do republikanów umiarkowanych, połączyli się z nimi ściśle i aby prawdziwa Francya, Francya liberalna, poczuwszy się odnowiona, ubezwładniła ludzi gwałtu i niezgody. Kraj jest znudzony brakiem tolerancji, szukaniami i małoduszным prześladowaniem, a obrzydł mu także faworyzizm, bezład i nieporządek, jaki się wkładł w administracyę, dzięki zabiegom wyborczym. Ci więc, którzy pragną rządu silnego i sprawiedliwego dla wszystkich, a przesładującego tylko nadzycia, niech się połączą i idą razem. Francya z zapalem pójdzie za nimi.”

O tem połączeniu nie chcą, naturalnie, słuchać monarchiści. Po za obozem hr. Paryża dzieje się jednak zgola inaczej i nowy ruch wśród katolików francuzkich staje się coraz widoczniejszym. Chwilowo objawia się on najwyraźniej w dziedzinie socyalnej. Wśród młodzieży katolickiej zawiązała się także liga, która pod przewodnictwem hr. Alberta de Mun pragnie wprowadzać w życie wskazówki Leona XIII., zbliża się do warstw uboższych, bada ich potrzeby i w duchu chrześciańskim czyni im zadość, o ile jej środki na to wystarczają. Liga ta ma zewczasu zaprawiać młodych ludzi do praktycznego zajmowania się sprawą socyalną, ma być rodzajem rozsądnika przyszłych działaczy. Innego znów rodzaju stowarzyszenie powstało temi dniami w Paryżu. Trzydziestu kilku kanzodziej katolickich zawiązało za inicjatywą ks. Delamaira, proboszcza Notr Dame de Bercy, *L'association des confrenciers*, celem wzajemnej pomocy i porozumiewania się w sprawie t. zw. confrenciers, rodzaju dysput, jakie od dłuższego czasu urządzało duchowieństwo w sprawie socyalnej dla robotników paryskich, a które tak podrażniły, że instynkta radykałów i innych zwolenników przewrotu, że dały im powód do niecných wyryków po kościołach. Dysputy te, zawieszane w ostatnich dniach skutkiem znanych wypadków w kościele St. Merry i św. Józefa, są wielorakie. Jedne polegają na tem, że w kościele występuje dwóch księży, jeden oskarża Kościół np. o objętość dla warstw pracujących, drugi zaś broni i tłumaczy, ja katolicyzm troszczył się zawsze o wydziedziczonych itd.; inne znów są wprost naukami z dziedziny socyalogji chrześciańskiej; w innych wreszcie kanzodzieja idzie na zebranie anarchistów, socyalistów, wolnomyślnych, antyklerykałów i tam, stając oko w oko ze swymi przeciwnikami, zbija ich argumenta, podnosi zarzuty, walczy. Czazu wszystkie tego rodzaju próby bezpośredniego oddziaływania na lud rozwijały się bardzo pomyślnie, w ostatnim czasie okazały się jednak groźnymi dla kanzodziei właśnie ze względu na burliwość owych żywiołów. Srodka tego użył najpierw ks. Garnier, a musiał on być pozytecznym, skoro wśród radykałów wzniecił istną wieśkiełość. Stowarzyszeniu, które do swego grona i świeckich przybrało prelegentów, chodzi głównie o to, aby na wszystkich zgromadzeniach ludowych wszelki fałsz przeciw Kościołowi i religii został natychmiast odparty.

Smutne wypadki w kościele Saint-Merry, jak wiadomo, spowodowały interpelacyę w Izbie deputowanych, o której dzienniki francuzkie szeroko się rozpisują. Katolicki „Monde” powiada, że łatwo było przewidzieć rezultat tej interpelacyi. W Izbie stwierdzono zamachy na wolność wyznań, a Izba wezwwała rząd, aby je potwarzał. Prezesowi gabinetu zwrócono uwagę na wypadki w kościele, które zadały gwałt wolności zapewnionej w konkordacie, a pan prezes odpowiedział groźbą zamknięcia tego kościoła i innych. Spodziewaliśmy się tego. Dyskusya ta nie będzie atoli bezużyteczną, ludność w kraju dowie się przynajmniej, czego od rządów obecnych może się spodziewać w kwestyi wolności religijnej.”

„Izba — pisze „Monde“ dalej — uchwała porządek obrad, wzywając rząd do stósowania przepisów kodeksu karnego, które zabraniają duchownym zaczepiania w kościele praw i rozporządzeń władzy. Jakież to prawa i rozporządzenia władzy zaczęli kaznodzieje, występujący w kościele St. Merry przeciwko socjalistom? Pogwałcony został art. 261 kodeksu, gwarantujący swobodę wykonywania praktyk religijnych. O ten porządek obrad Izby nie wspomina ani słowa. Prawda, że prezes gabinetu zwrócił się z niektórymi admonicjami przeciw anarchizmowi. Miejmy nadzieję, że zastosują się do nich z tem poszanowaniem, które mają dla wysokiego stanowiska jego.“

Zauważycy dalej należy, że i „Journal des Débats“, jakkolwiek z pewnością nie klerikalny, wyraża zdziwienie, że zarówno Izba, jak rząd, potępiali kaznodziejów, a nie znaleźli ani jednego wyrazu nagany dla sprawców nieporządków w kościele, którzy wtargnęli do kościoła, łamali krzesła i śpiewali pieśni rewolucyjne.

Dziwne zaiste zaślepioną jest większość prawodawców Francji, którzy nie dostrzegają, że łamanie krzesła i śpiewanie podburzających pieśni w kościele tylko bardzo małą już część przestrzeń od dynamicznych wybuchów przy ulicy Olichy.

Zresztą myśl odbywania dysput publicznych nad bieżącymi kwestyami społecznymi znalazła także oddźwięk na prowincji. Z Tulonu donoszą do „Croix“, że tamtejsze stronnictwo antyklerykalne zwołało zgromadzenie, na którym znany radykał Hubbard wzywał duchownych na zebranie. Ponieważ na dysputę nikt z duchownych nie przybył, przeprowadzono więc ks. Pastoret'a, który bez przygotowania odpowiadał, a osiągnął taki sukces, iż większość odrzuciła rezolucje proponowane w duchu radykalnym.

Nowy czyn bar. Gautscha.

Wiedeń, 31 marca.

Minister oświaty, baron Gautsch, dopuścił się nowego przestępstwa, które ściąganie na niego najżywsze oburzenie kół radykalnych. Usunął bowiem z urzędu posła Spincicza, nauczyciela przy seminarium nauczycielskim w Gorycy. Aby byłoby czynił jedynie z powodu, że pan Spincicz w roku zeszłym na zjeździe w Zagrzebiu bratał się z radykałami Starcewicza i domagał się połączenia Istrii z Chorwacją, i że agitował za wyborem Lagini, w to nie wierzymy. Oczywiście p. Gautsch miał jeszcze inne, dotykalsze powody, o które nie było trudno, skoro pan Spincicz jest gorącym wielbicielem zasad dr. Vaszatego. Nie dla tego więc pozabawiony został urzędu, że agitował za wyborem również radykalnego p. Lagini, ale dla tego, że zapewne w sposobie tej agitacji naruszył obowiązki urzędnika.

W gabinecie hr. Taaffego dawniej p. Dunajewski głównie reprezentował żywioł czynny. Prezes gabinetu sam, z temperamentu i z przekonania chętnie patrzy przez szpary i zapomina o aksjomacie: „Gouverner c'est conduire“. To też zwykł był mawiać, że najlepiej, gdy dr. Dunajewski używa ku raacy w Iscllu, bo wtedy rząd nie jest zmuszony powziąć żadnej decyzji. Teraz widocznie rola czynnego pierwszostwa w gabinecie przeszła na barona Gautscha, który też z swego zadania wywiązuje się z pochwały godną energią. Niechaj nas żaden z łaskawych czytelników nie posądza o jakies zbytne zamilowanie w pojęciu silnej władzy. Jesteśmy stanowczymi stronnikami konstytucjonalizmu i potępiamy wszelki absolutyzm, czy to wyznaczony przez pesymistów a la Hobbes, czy też praktykowany jakoby nieświadomo przez carat. Sądymy też, że w każdym narodzie nie tylko mogą istnieć, lecz często nawet przydać się stronnictwa postępowe. Wszelako tylko pod tym warunkiem, że obok nich istnieją silnie zorganizowane na podstawie zasad stronnictwa zachowawcze. Bez tego hamulca prąd postępowy wyradza się w prostą manię negacji i opozycji quand même, która rozsada naród. Żaden światły postępowiec nie będzie twierdził, aby państwo istnieć mogło bez pewnej karności swych urzędników i aby postęp zasadzał się na tem, że wolno nie tylko osobom całkiem niezależnym, lecz nawet urzędnikom występować w kierunku wręcz sprzecznym z interesem państwa. Z tego względu najmoższy krok pana Gautscha zasługuje na wszelkie uznanie, przynajmniej ze strony żywiołów konserwatywnych.

Zresztą nam nie tyle chodzi o to przypadkowe rozporządzenie i energią p. Gautscha, ile raczej o samą zasadę i to w zastosowaniu do naszej własnej narodowej przyszłości. Od stu lat znajdujemy się w tak anormalnych stosunkach, że u nas zawsze opozycja mogła i może wydawać się taktyką zasadniczą służącą w zastosowaniu nawet do kardynalnych kwestji państwowych, i że dla tego też najłatwiej u nas opozycja zjedna sobie popularność. To anormalne położenie popycha nas, a zwłaszcza dzienniki nasze, do tego, że zawsze czują jakąś słabość dla wszelkich obcych stronnictw opozycyjnych, chociażby to były stronnictwa wręcz nam wrogie, a natomiast z wyraźną tylko obawą stawają po stronie stronnictw konserwatywnych lub rządowych, chociażby to właśnie były stronnictwa, mające wspólne z nami interesa.

To wszystko tłumaczy się naszym anormalnym położeniem, atoli zwiększa zawsze tę anormalność. Wystawmy sobie, że wszystkie nasze najszczytniejsze ideały spełnia się. Czyż z nowego życia będziemy mogli należeć skorzysta, jeżeli wejdziemy doń z przeważającym nałogiem do opozycji, do ganienia wszelkich kroków rządowych, do wystawiania wszelkich aktów niekarności urzędników, demonstracji ulicznych itd? Wtedy to nasze „co to będzie“, przedstawiałoby ten sam chaos wewnętrznych walk, który widzimy w Rumunii, w Serbii a nawet w tak historycznym i sławnym narodzie włoskim, jedynie dla tego, że przez długie czasy patriotyzm tam był synonizmem opozycji.

Przygotowawca, istotnie patriotyczna chwanna nakazuje nam zatem już teraz ściśle rozróżniać pomiędzy usprawiedliwioną operacją a usprawiedliwionym stawianiem po stronie rządu. Usprawiedliwioną będzie opozycja zawsze tam, gdzie ktoś narusza nasze naturalne i zagwarantowane aktami

prawa narodowe. Słusznym będzie popieranie rządu tam, gdzie n. p. domaga się środków na obronę państwową, co jest obowiązkiem każdego rządu. Mniejsza o to, że tam radykalne „Narodni Listy“ wysydzają p. Kościelskiego jako „wielkiego admirała“ i grożą nam niewdzięcznością Prus. Myśmy głównie upadli dla tego, że się rozpowszechniła u nas opinia, że odmawiać królowi wojska jest obowiązkiem patriotycznym i koniecznym środkiem do usunięcia niebezpieczeństwa „absolutum dominium“. Rzeczywiście uniknęliśmy w ten sposób „absolutum dominium“ króla polskiego, ale za to dostało nam się — coś gorszego. Jeżeli dziś p. Kościelski w Berlinie, jak p. Jaworski w Wiedniu przemawiają za żądaniem ministrem wojny, nie zbawi to ani Austrii, ani Niemiec, ale dla nas jest nader ważną szkołą, z której na przyszłość wyrosnie pokolenie w zdrowszym w tej mierze poglądach, niż nasi tak waleczni, a jednak względem militarystyki zaradni pewnym doktrynizmem proaicjowie.

I tak — aby po tem zbroceniu powrócić do rzeczy — uznajemy, że minister oświecenia postąpił sobie całkiem prawidłowo, usuwając urzędnika, który nie tylko jako poseł w Radzie Państwa stanął na skrajnie opozycyjnem, a nawet antiaustryackim stanowisku p. Vauatego, ale nadto tam, gdzie się nie może powoływać na nietykalność poselską, dopuszczał się agitacji i demonstracji, niezgodnych z charakterem urzędnika. Gdyby np. Galicya utrzymała tę samą an'onomia, którą posiada Chorwacja, natenczas p. Bobrzyński byłby nie tylko wiceprezydentem szkolnej rady krajowej, lecz ministrem oświecenia Galicyi. Czyżby on mógł pozwałać na to, aby który z nauczycieli seminarium występował na zjazdach, przy wyborach itd. jako namienny opozycjonista przeciwko naszemu rządowi krajowemu, aby np. domagał się połączenia Galicyi z Rosją itd.? Oczywiście, że nie, i p. Bobrzyński według wszelkich zasad zdrowej polityki, których nie może negować żaden, byle nie pozabawiony rozumem postępowiec, takiego urzędnika złoży z urzędu — tak samo, jak to uczynił baron Gautsch względem p. Spincicza.

Tylko, jeżeli przywyknęliśmy wszelkie podobne czyny p. Gautscha ganić jako nadużycie władzy, natenczas naturalnie nie zdołamy także słuszenie ocenić konieczności przyszedłego, podobnego kroku p. Bobrzyńskiego lub innego ministra polskiego. I otóż z tych powodów czasami występujemy gorliwie w obronę barona Gautscha, kiedy nie bojąc się „piorunujących“ interpelacji, czyni, co czynić powinien.

Sprawy sejmowe.

Z sejmiku pruskiego.

Izba panów.

Berlin, 1 kwietnia.

(11 posiedzenie.)

Izba zajmowała się dzisiaj drobnymi projektami i sprawami obrachunkowymi. W końcu posiedzenia wzięto pod obrady petycją Karola Paascha, zawierającą skargę na odmowę prawa ze strony władz. Komisja petycyjna wniosła, aby ze względu na to, że sprawa petenta wstąpiła już na właściwą drogę prawną, przejść nad nią do porządku obrad.

Po zdaniu sprawy ze strony referenta bar. Duranta o treści broszury Paascha „Żydowsko-niemieckie poselstwo“ i o uwiezieniu Paascha, bronił tajny radca Lucas postępowania administracji sprawiedliwości, która odpowiada zupełnie prawnym przepisom. Sprawy tej nie można przykrawać na modłę antysemitki, ponieważ wysocy urzędnicy, o których tu chodzi, nie są żydami, lecz po większej części noszą znakomite nazwiska szlacheckie.

W tej sprawie przemawiał także hr. Pfeil, poczem przyjęto wniosek komisji petycyjnej.

Jutro odbędą się obrady nad drobniejszymi projektami i projektem, dotyczącym kolei trzeciorzędnych.

Koniec o godz. 4.

Izba deputowanych.

Berlin, 1 kwietnia.

(45 posiedzenie.)

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła Izba w trzecim czytaniu ustawę o funduszu welfickim po krótkiej tylko rozprawie co do zatytułowania ustawy, jako też projekt odnoszący się do deklaracji przy podatku dochodowym, poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu, dotyczącego zniesienia akcydensów za chrzty i kościelne zapowiedzi w kościele ewangelickim dawniejszych dzielnic monarchii.

Dep. Roeren zaznaczył, iż obowiązkiem centrum jest zająć stanowisko w obec projektu, ponieważ na zniesienie jura stolae zażądane rocznie dodatku państwowego w kwocie 1 1/2 miliona marek, na co składają się muszą placący podatki wszystkich wyznań. Obecny projekt ogranicza się tylko na kościół ewangelicki, gdy tymczasem odczono uregulowanie tej sprawy w Kościele katolickim, ponieważ ośnośny materiał musi być przejrzany i opracowany. Na to jednostronne uregulowanie sprawy wtenczas tylko może się mówić zgodzić, jeżeli w ustawie zapewnione będą zupełne gwarancje, że Kościół katolicki otrzyma dostateczny ekwiwalent w tem, iż ustawa ta wejdzie w życie dopiero razem z ustawą dla Kościoła katolickiego.

Dep. Benda (nar. lib.) przemawiał za przyspieszeniem wprowadzenia ustawy w życie, dep. dr. Langerhans (wolnom.) zaś oświadczył się przeciw ustawie.

Minister Miquel zapewnił, iż rząd w tej ustawie nie będzie czynił żadnej różnicy między obydwoimi wyznaniem i prosił, aby centrum nie stawało trudności przez żądanie gwarancji.

W obec tego oświadczył dep. bar. Heeremann (centr.) że katolicy muszą żądać pewnych gwarancji dla równego traktowania i że komisji rzeczą będzie gwarancje te zapewnić.

Projekt oddano komisji składającej się z 14 członków, poczem nastąpiły obrady nad projektem, dotyczącym kolei drugorzędnych.

Deput. Tiedemann z Babimostu wyraził żarzut, że rząd przy tegorocznym projekcie postępuje tak oszczędnie, kiedy właśnie w złych czasach państwo

powinno budować, aby dostarczyć roboty. Mówca żąda, aby wielkie miasta także ponosiły koszt większych budowli przy dworcach.

Przeciw tym wywodom powstawał dep. dr. Lieber (centrum), na którego zdanie godził się najzupełniej także minister Miquel.

Z Koła polskiego przemawiał poseł p. Józef Grabski, którego przemówienie podajemy na osobnym miejscu.

Jutro dalszy ciąg tych samych obrad.

Koniec o godzinie 4 1/2.

Sejm galicyjski

Lwów, 1 kwietnia.

Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30. Kilka sprawozdań wydziału krajowego przekazano ośnośnym komisjom.

Poseł Emil Torosiewicz motywował swój wniosek w sprawie wyznaczenia ze skarbu krajowego zakonowi zreformowanych księży Bazylianów we Lwowie zasiłku w kwocie 2000 złr. Mówca zaznacza, że zakon ów niezmierną pracą podnosi lud nasz pod względem moralnym, religijnym i umysłowym z pożytkiem dla całego kraju. W pożytecznym działaniu swém jest on jednak tamowany brakiem funduszy i dla tego sejm udzieleniem zasiłku winien go poprzeć i umożliwić mu dalszą skuteczną pracę. Wnioskodawca prosi o odesłanie wniosku do komisji szkolnej.

P. Czartoryski oświadcza się przeciw odesłaniu tego wniosku do komisji szkolnej. Wniosek obciąża budżet, a przeto powinien być przekazany komisji budżetowej.

P. Siczynski imieniem Rusinów z małej własności oświadcza, iż głosować oni będą przeciw odesłaniu tego wniosku do jakiegokolwiek komisji.

Wnioskodawca p. Torosiewicz, godzi się na odesłanie wniosku do komisji budżetowej, co też uchwalono.

W zatwierdzeniu sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach przemysłowych uzupełniających, przedłożył imieniem komisji przemysłowej ref. Rutowski następujące wnioski:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z działalności na polu szkół przemysłowych uzupełniających.

2) Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby wzorowy statut dla uzupełniających szkół przemysłowych, przedłożony ministerstwu wyznań i oświaty, uznał za normalny dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże przy pomocy krajowej komisji dla spraw przemysłowych opracował projekt stałej organizacji krajowego nadzoru nad szkołami przemysłowymi uzupełniającymi.

4) Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby tenże nie ustawał w usilowaniach powołania do życia nowych szkół przemysłowych uzupełniających w miejscowościach, w których czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie nie zajęły się.

5) Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby tenże wdrożył rokowania z gminą m. Lwowa celem ujednostajnienia organizacji szkół przemysłowych uzupełniających na zasadach normalnego statutu kraj. dla tychże szkół.

Wnioski te uchwalono bez dyskusji. W przedmiocie podniesienia hodowli bydła przedkłada imieniem komisji gospodarstwa kraj. ref. Sapięha projekt ustawy o licencyjowaniu buhajów i utrzymywaniu buhajów gminnych.

Przyjęto cały projekt ustawy z drobnymi poprawkami Huryka i Struszkiewicza, oraz z poprawką komisarza rządowego, iż uszcawa ma zastosowanie do obszarów dworskich o tyle, iż także i na obszarach dworskich tylko licencyjowany buhaj może być używany do rozplodu cudzego bydła.

Obrady nad rezolucjami komisji, oraz resztę porządku obrad odczono do następnego posiedzenia, które się odbędzie dziś o godzinie 8 wieczór.

Ziemię Polskie.

* Do dzienników niemieckich donoszą z Warszawy, że minister sprawiedliwości Manassein zawiadomił ekolikiem prezesów izb sądowych w Królestwie Polskiem i na Litwie, oraz na Rusi, iż Polacy nie mają być w przyszłości weale przyjmowanymi na żadne posady sądowe.

— Jenerałnym dyrektorem kolei warszawsko-wiedeńskiej, został mianowany urzędnik ministerjalny Sumarokow. (Jest to pierwsze następstwo nowego ukazu, że na prywatnych kolejach rząd ma mianować wyższych urzędników).

Niemcy.

* Berlin, 1 kwietnia. Były minister oświaty, hr. Zedlitz, odmówił — wedle „Nat. Ztg.“ — przyjęcia posady naczelnego prezesa w Kasslu. Hr. Zedlitz zamierza podobno usunąć się od służby państwowej i oddać się administracji swych dóbr.

— W sprawie przesilenia ministerjalnego dowiaduje się „Kreuz Ztg.“ z dobrze poinformowanego źródła, że podczas obrad komisyjnych nie pozostawiono cesarzowi wątpliwości żadnej co do tego, iż hr. Zedlitz tylko wtenczas będzie mógł odpiąć dalej nacisk liberałów, jeśli będzie miał zapewnione przyzwolenie na najwyższym miejscu. Zapewnienia tego udzielono mu z całą stanowczością. „Dla czego później nastąpił zwrot krótko przed 18 marca, powiada „Kreuz Ztg.“, to nie należy tu do nas“.

— Pomimo stanowczego oświadczenia — pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ — które złożyliśmy niedawno w obec pogłosek prasy o pieniędznych kłopotach korony, znowu rozchodzi się wiadomość w berlińskich kołach finansowych, wedle której zamierzono zaciągnąć pożyczkę na cele administracyjne dworu, której wysokość podają ua 15 milionów marek. „Nordd. Allg. Ztg.“ zapewnia ponownie, że finansowe stosunki korony nie dają najmniejszego powodu do szerzenia tych pogłosek i ani ministerstwo dworu, ani prywatna szkatuła cesarska nie zamierza zaciągnąć pożyczki.

— Komisja, obradująca nad ustawą górniczą, przyjęła dzisiaj bez dyskusji 1sze 4 art. przedłożonej noweli. Do art. V przyjęto dodatek księdza Hitzego, wedle którego wyższe urzędy górnicze mogą zaka-

zać z góry albo zawarunkować zatrudnianie robotnic i robotników niż lat 18 przy pewnych pracach, które są połączone z szczególnem niebezpieczeństwem dla zdrowia, albo moralności. Dodatek do artykułu III skreślono na wniosek dep. Rittera resztę noweli przyjęto bez zmiany i ukończono pierwsze czytanie.

Rosya.

* Z Dorpatu donoszą, że luterski pastor dr. Emil Wagner, który wyraził się publicznie obraźliwie o cerkwi prawosławnej, został zrzucony z posady i oddany pod sąd.

Sprawozdanie Spółki Ziemskiej

opiewa, jak następuje:

„Rok ubiegły niekorzystnie zapisał się w pamięci rolników dzielnicy naszój. Niesłychanie ostrą zimą 1890/91 roku, późna a zimna wiosna i lato odznaczające się niernormalnym przebiegiem pod względem temperatury i atmosferycznych opadów były powodem, że rezultaty żniwa zeszlortocznego wypadły niepomyślnie. Wskutek nadmiaru wilgoci, jaki panował przez cały prawie okres wegetacyjny, ziemniaki na niskich gruntach mało się obrodziły, a na mokrych całkiem nie dopisały. To też cena tego najdroższego środka żywienia naszych włościan doszła do niebywałej od dawna wysokości. Naturalnym wynikiem drożyzny był zmniejszony popyt o mniejsze i małe posiadłości ze strony włościan, obawiających się wysokich kosztów utrzymania aż do przyszłego żniwa. Jeżeli pomimo tego udało nam się utworzyć dość znaczną ilość nowych osad włościańskich, to dowodzi okoliczność ta niewątpliwie tego, że społeczne zadanie Spółki Ziemskiej odpowiada ekonomicznej potrzebie pomnożenia własności i małej własności ziemskiej, dowodzi dalej, że podstawy działalności Spółki Ziemskiej okazują się w praktyce zbawieniami i znajdują zaufanie w kołach interesowanych.“

„Rezultat finansowy pozwala nam pomimo niekorzystnych dla parcelacji konjunktur zaproponować walnemu zebraniu uchwalenie 10% dywidendy, odstawienie do funduszu rezerwowego 2,597,85 marek, utworzenie nadwyżkowego funduszu rezerwowego w sumie 45,000 marek, oraz odstawienie do rachunków roku przyszłego kwoty 2758,97 m.“

Z dalszego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły:

1) Rachunek parcelacji przedstawia się, jak następuje:

Z roku 1890 przeszła na rok 1891 parcelacja na jednym majątku z pozostałym obszarem 597 ha. 70 a. 99 kw. w cenie inwentury 228,407 m.

W roku 1891 przybyły 4 nowe parcelacje na obszarze 2058 ha. 89 a. 18 kw. w cenie zakupnej 933,800 marek. Razem 5 parcelacji na obszarze 2656 ha. 60 a. 17 kw. w cenie zakupnej 1,162,207 marek.

Z powyższego obszaru sprzedano 67 parcel z arealem 2101 ha. 43 a. 81 kw. za 1,091,968,93 marek; na dotacje dla gmin, nowe drogi itd. użyto 37 ha. 29 a. 48 kw.

Na rok 1892 przechodzi do rozparcelowania 517 ha. 86 a. 88 kw., które przyjęto do inwentury we wartości 135,798,40 marek. W sumie tej zawarta jest jednakże wartość niesprzedanych budynków, inwentarzy, zapasów w ziemiopłodach itd. w kwocie 16,274 marek, tak, iż za hektar gołej ziemi wypada około 231 m.

Rachunkiem niniejszym objęte są następujące parcelacje:

1) *Łosiniec*, w powiecie węgrowskim. Majątek, mający około 655 hektarów obszaru, nabyto w r. 1890 za 255,000 marek.

2) *Jaskółki z Kotowem*, w powiecie łębskim. Majątek ten, mający 417 ha. 5 a. 60 kw. obszaru, nabyty w r. 1891 za 140,000 m.

3) *Kaliszany z Kaliszankami*, w powiecie węgrowskim, z obszarem 833 ha. 96 a. 33 kw., nabyto w r. 1891 za 258,000 m.

4) *Nowe*, w powiecie węgrowskim, z arealem 205 ha. 40 a. 60 kw. nabyto w drodze zamiany na wieś Kaliszany za 95,000 m. i sprzedano dwom nabywcom za 95,220 m.

5) *Naramowice*, w powiecie poznańskim z arealem 602 ha. 46 a. 5 kw. kupiono za 440,000 m. Po sprzedaniu głównego folwarku z arealem 371 ha. 32 a. 20 kw. jednemu nabywcy za 357,602,28 m., pozostało do rozparcelowania około 231 hektarów, z których oddano dwom nabywcom 24,21,20 ha. za 17,837,64 marek. Na rok 1892 przechodzi około 207 hektarów, przyjętych do inwentury we wartości 38,500 m.

Postępowanie celem urządzenia gospodarstw rentowych za pośrednictwem jenerałnej komisji jest w biegu.

Przy oddawaniu posiadłości osadnikom starano się o to, aby bez uszczerbku dla własnego gospodarstwa pomagać im w jak największym rozmiarze do utworzenia osady. W tym celu dostarczał Zarząd materiałów budowlanych, o ile takowe na majątkach Spółki Ziemskiej się znajdowały, po cenach jak najtańszych, wypożyczał inwentarz pożywczy do wózków tychże, sprzedawał inwentarze żywe i martwe, oraz ziemiopłody na zasiew i utrzymanie do przyszłych żniw po cenie przystępnej, udzielając przytęm kredytu sięgające w poszczególnych do wpłat uskuteczonych za nabytą ziemię.

Fundusz rezerwowo po 31 grudnia 1891 wynosił 7290,60 m.

W myśl § 44 ustawy Spółki Ziemskiej proponuje Zarząd walnemu zebraniu następujący podział zysków:

1) do funduszu rezerwowego 5% od zysku czystego 2597,85 m., 2) na 10% dywidendy od wpłat udziałowych po 31 grudnia 1890 roku 1139,75 m., 3) na wynagrodzenie kosztów podróży dla zamieszkujących członków rady nadzorczej 460 m., 4) do nadwyżkowego funduszu rezerwowego 45,000 m., 5) do przeniesienia na rachunek zysków i strat w 1892 roku 2758,97 marek. — Razem 51,956,57 marek.

W dyrektyji zasiadają pp. Liszkowski i hrabia Dąbski.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 2 kwietnia.

* Doniesienia urzędowe. Król zezwilił na przeniesienie radcy sądu ziemskiego Hilbera w Swidnicy jako radcy sądu nadziemińskiego do Poznania.

† Nagłą śmiercią, bo tylko po dwudniowej chorobie, zmarł dziś rano na apopleksję serca Ignacy Klutecki, długoletni współpracownik „Dziennika Poznańskiego”.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś operetka w 3 aktach Straussa „Zemsta nietoperza”.

W niedzielę obraz dramatyczny z czasów panowania Stanisława Augusta, osnuty na tle powieści J. I. Kraszewskiego przez C. Danielewskiego „Król i Bondarywna”.

We wtorek tragedia Fr. Schillera „Zbójcy”.

Ceny niższe.

* Woda w Warcie doszedłszy przedwczoraj do wysokości 3 m. 4 ctm., poczęła odtaąd opadać. W roku bieżącym podniósł się po trzykrotnie poziom wody -- i to po raz pierwszy w końcu stycznia, w którym to czasie doszedł aż do 4 m., -- następnie w końcu lutego, gdzie po opadnięciu do 2 m. 82 ctm., woda znów zaczęła przybierać i doszła do 2 m. 88 ctm. -- wreszcie w połowie marca, kiedy woda stała na wysokości 1 m. 40 ctm. i doszła następnie, jak wspomnieliśmy, do wysokości 3 m. 4 ctm.

* Zwyczajne posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktorji nr. 26. Na porządku obrad: 1) Dokończenie rozprawy ks. prof. dr. Kujeta z Peplina o sprawie tureńskiej. 2) Aleksandra Kraushara: Edykt Stefana Batorego z dnia 6go września 1580 r. z pod Wielkich Łuk do szlachty polskiej przesłany. 3) Sprawy bieżące.

Dr. Z. Celichowski, przew. wydz.

* Cwirocrotne zebranie Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 4 b. m. o godzinie 8 1/2 na sali p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku obrad sprawozdania z cwirotocrotnych czynności kasjera, sekretarza i bibliotekarza. Szanownych Członków prosimy o liczne i punktualne zebranie się. Goście mile widziani. Zarząd.

* Jutrzenka, Towarzystwo wstrzeźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 3 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki” przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Krótkie wspomnienie o Juliuszu Słowackim z powodu 43 rocznicy jego zgonu. 2) Sprawozdanie o książce dr. Edwarda Danielewicza z Sierakowa „O nadużyciu alkoholu”. 3) Jeszcze słówko o socyalistach i anarchistach.

Prosimy członków o zapłacenie zaległych składek. Wskutek zapytania z prowiny donosimy uprzejmie, że jak wszystkie Towarzystwa, tak i nasze, chętnie przyjmują dobrowolne dary. W przyszłym miesiącu pragniemy urządzać majówkę bez alkoholicznych napojów, połączone z grą fantową, zatem stosownie przedmioty, jak n. p. książki, sprzęty gospodarsze itd. są nam pożądane. Listy do „Jutrzenki” dochodzą pod adresem: J. Chociszewski, Poznań. Zarząd.

* W szkole wieczornej Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej (ul. Wodna 15 I p.) odbędzie się przy zakończeniu roku szkolnego popis publiczny w środę dnia 6 kwietnia o godzinie 8 wieczorem.

* Ślawni zeglarze napowietrzni bracia Damm przybędą w tych dniach do nas i dadzą dwa przedstawienia, przyczém jeden z nich spuści się z wysokości przeszło 1000 metrów przy pomocy przyrządu do spadania. Ktoby sobie życzył, może się zabrać w podróz napowietrzną. Członkowie Towarzystwa „Ogród zoologiczny” będą płacić już to ceny znacznie niższe, już to wniądą zupełnie bezpłatnie.

* Wielkie nieszczęście wydarzyło się dziś w nocy w domu przy ulicy Ludwika nr. 2. Na czwartem piętrze mieszkała w tej kamienicy wdowa po dorózkarzu, Basińska, wraz z pięcioro dziećmi, z których trzy dorosłe córki już zarabiały uciwicie na kawalek chleba. Reszta dwoje dzieci są jeszcze drobne. Nad ranem o godzinie 3, kiedy matka wraz z trzema starszemi córkami były jeszcze przy szyciu, usłyszały na sieni szmer.

Nagle doszedł ich śwąd; uchyłono drzwi i ujrano ogień na schodach i w sieni. Matka owinęła czemprzędź dwoje małych dzieci, każde z osobna, w pościel i powyrzucała je z okna. Te szczęśliwie spadły na dół. Następnie wyskoczyły wszystkie trzy córki w sieci strażnicze i ciężko się poraniły. W końcu wyskoczyła okrem matka, poraniła się ciężko i umarła niebawem. Do lazaretu miejskiego odniesiono jej trupa, jakoteż wszystkie pięcioro dzieci.

* Posada nadleśniczego w Wielosiu w W. Ks. Poznańskim jest od 1 lipca r. b. do obsadzenia.

* Jarocin. Majetność ryerska Grabie ma być sprzedana na subiacie dnia 21 maja r. b.

* Opalenica. Niemieckie Stowarzyszenie rolnicze na powiaty nowotomyski i grodzicki, które tu w ostatnich dniach obradowało, postanowiło przyłączyć się do petycji średniej w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek kalectwa.

* Zerków. Zastępstwo komisarza obwodowego Schäffera, który otrzymał urlop, objął ekspiant Hertell.

* Pila. Tutejsza rządowa szkoła uzupełniająca zamknięta została aż do dalszego rozporządzenia z powodu zbyt małej frekwencji. Jak wiadomo, rada miejska nie zgodziła się na statut; magistrat rekurował do ministra baadla, a ten podobno nakazał przymusowe otwarcie szkoły. Termin otwarcia szkoły nie został jeszcze naznaczony.

* Lwów. Według sprawozdania „Macierzy Polskiej” z czynności za r. 1891, dowiadujemy się że wydano dotąd przeszło 50 książeczek. Obok tego wychodzi

przy subwencji „Macierzy” pod redakcją profesora Ambrozego tygodnik dla wieśniaków „Niedziela”, dalej czasopismo rolnicze „Gospodarz wiejski”. W roku zeszyły wydano trzy nowe dziełka: W. Szybińskiego „Rośliny pastewne” (7,000 egz.), dr. L. Finkla „O konstytucji 3 maja” (w dwóch wydaniach razem 15,000 egz.) i Wl. L. Anzycza „Dzieje Polski” (10,000). Powtórzono w ponownych wydaniach z powodu wyczerpania pierwszych: Grajnera „Antek Socha”, Tatomira „Chrzeszt Litwy”, Pola „Pieśń o ziemi naszej” i Mickiewicza „Pieśń Tadeusza” (każde w 5000 egzemplarz). Tu dodać trzeba, że „Pan Tadeusz” w taniem wydaniu Macierzy (po 20 fen.) rozszedł się w przeciągu trzech lat w liczbie 40 tysięcy; sądźmy, że to przyczynienie się do spełnienia gorących życzeń wieszczca, powinno być nagrodą za wszystkie trudy tych, którzy około Macierzy pracowali. Majątek Macierzy wzrósł w ubiegłym roku o 2613 zlr. 81 ct; jest to zapis ś. p. Tomasza Bodziocha, włościanina z pod Wojnicza.

* W sprawie balonów, unoszących się nad Królestwem Polskim otrzymał „Czas” z pogranicza wotyńskiego następujące pismo:

„W naszej okolicy pojawiają się od czasu do czasu balony, szybujące dość szybko w przestrzeni. Posuwają się one stale w jednym kierunku mniej więcej wzdłuż linii kolejowej Równo-Zdobunów-Radziwiłów. Wieczorem, rzucają snopy światła, które ma wiele podobieństwa do elektrycznego. Dnia 29 b. m. piszący te słowa oglądał wieczorem przy pięknej pogodzie balon silnie oświetlony, podążający ku granicy austriackiej. Celu tych powietrznych wycieczek nie umiemy sobie dokładnie wytłumaczyć. Lud widzi w tem niemiecką rękę; według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, są to balony, należące do armji rosyjskiej i puszczane z fortec tutejszych dla wypróbowania ich w razie przyszłej wojny. Za przypuszczeniem tem przemawia i ta okoliczność, że władze rosyjskie nie są weale zaniepokojone pojawianiem się balonów i nie zwracają weale uwagi na powietrznych zeglarzy, których przecież nieraz golem okiem dost zedz można.”

Donie-ienie powyższe wyjaśnia dość dziwne zjawisko balonów, krążących w różnych punktach rosyjskiego pogranicza. Jednostajność przebiegającej przestrzeni kazałaby również przypuszczać, że balony te są zbudowane według udoskonalonych wzorów i dają się kierować do pewnego stopnia, przynajmniej w chwilach wolnych od silniejszego wiatru.

* Z Bawaryi. Księża z Prus, którzy podczas „kulturkampfu” się kształcili w seminarjum duchownem w Eichstätt, ofiarowali Biskupowi tej diecezji ks. baronowi Leopoldowi Leonrod w 25 rocznicę biskupstwa jego znaczniejszą składkę na restauracyą kościoła św. Wilibalda.

Kalendarz.

Table with 2 columns: Day/Event and Time. Includes entries for Sunday 3 April, Monday 4 April, Tuesday 5 April, Wednesday 6 April, Thursday 7 April, Friday 8 April, Saturday 9 April.

* Kościół. (Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Spiewaków polskich „Lutnia” w Kościele za rok 1891/92.) Uplyniory rok jest drugim istnienia „Lutni”.

Na rocznem walnem zebraniu przez członków zarządu wygłoszone sprawozdania wykazały następujące rezultaty: Sekretarz zaznaczył, że w udnymonym roku odbyło się jedno roczne i jedno półroczne walne zgromadzenie, sześć nadzwyczajnych i jedenaście zwyczajnych zebrań; liczba obecnych członków na tychże wynosiła w przecięciu 32. Z końcem pierwszego roku zaliczaliśmy do grona naszego 39 członków; z tych wykluczono 3, wystąpiło z powodu wyprowadzenia się i dobrowolnie 5, przystąpiło zaś 26, tak że obecna liczba członków wynosi 57. Z tych jest 28 członków czynnych, 26 nieczynnych, i trzech honorowych. Zarząd Towarzystwa tworzy: X. Dziegieński prezes, p. dr. Szczygłowski wiceprezes, p. Józef Rutkowski skarbnik, p. T. Bartkiewicz dyrygent i p. St. Kahl sekretarz. Z powodu dobrowolnego wystąpienia prezesa, zajmował się kierownictwem towarzystwa od 3 sierpnia p. wiceprezes, a na miejsce p. St. Kahla, który również wystąpił, został obrany członek p. Nowakowski. Towarzystwo urządziło wieczorki z tańcami, pierwszego lutego i 19 października; kosza tych zostały składkami pokryte. Rocznie ogłoszenia konstytucji 3 maja obchodzone w tym dniu uroczyste publicznym wieczorkiem, wypełnionem reklamacyą, odczytem i śpiewami popisowemi, oprócz tego rozdane zostały bezpłatnie broszurki traktujące sprawę pamiątkową. W rocznicę zgonu Adama Mickiewicza odbył się wieczorek z podobnym programem dla członków i przez nich wprowadzonych gości. Na obu wieczorkach zebrane dobrowolne składki posłużyły częściowo na pokrycie kosztów urzędzenia. W dzień rocznicy założenia Towarzystwa zakupiono msz. św. na intencyą dalszego pomyślnego rozwoju, podczas której przez członków Towarzystwa śpiewy wykonane zostały. Dla uświetnienia obchodu tejże rocznicy urządziło Towarzystwo w dniu 31 go stycznia teatr amatorski, na którym odegrano sztuki: „Skalbmierzanki”, dalej wykonano śpiewy popisowe i żywy obraz. Na ogólnie życzenie zostało przedstawienie to w dniu 7 lutego powtórzone. Czysty dochód obydwóch przedstawień przeznaczony został na cele dobroczynne. Przy urzędzeniu wieczorków i obchodów były osobne z członków składające się komisje czynne, które się z swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu wywiązały.

Skarbnik określił stan kasowy następujący sposób: Remanent z pierwszego roku wynosił 135,67 m. Dochodu było 148,30 „ Razem 283,97 m.

Wyszczególniony rozchód wynosił 146,95 m. Zostaje więc do przeniesienia 137,02 m.

Z sprawozdania dyrygenta wykazało się, że w uplynionym czasie odbyło się 67 lekcji, na których 3/4 członków członków czynnych regularnie uczęszczało, dalej wystąpiło Towarzystwo z śpiewem podczas mszy św. w dzień złotego wesela obywatela tutejszego p. Lurca; również śpiewano podczas procesji Bożego Ciała. Z śpiewów były wówczas nie i wykonane na obchód 3 maja: Nokturn (chór) Studziński, Chłopek (chór) — Dembiński, Krakowiak (chór) — Niedzielski, Dumka hetmana Kosiniego (solo), Do mnie pójdz (solo) i Sielanka (duet) — Neskowski.

Na obchód śmierci Mickiewicza: Uroczysty pochód (chór), Marsz strzelców (chór), Z nad Niemna (chór) i Na groby (chór); w dwuletnią rocznicę zaś: Flisacy na 5 głosów z towarzyszeniem orkiestry i 3-ci ustęp z kaataty „Pieśń o ziemi naszej”: „Na Żmudzi”. Na IV zjazdzie śpiewaków Towarzystwo wzięło udział w liczbie 9 członków i wykonano śpiewy: Lechity — Dobrzyńskiego, Polonez — Kurpińskiego, Hej Mazury, hój — NN., Chłopek — Dembińskiego i Do węgryna.

Towarzystwo sprawiło szafę do nut i obrabło bibliotekarzem p. St. Witkowskiego I. Ze sprawozdania tegoż dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo posiada: 30 książek oprawnych, z których 20 zapisanych jest nutami, 10 rozmaitych partytur i wielką ilość rozpisanych pojedynczych głosów do wykonanych śpiewów, oprócz tego rozmaite przybory teatralne i do żywych obrazów potrzebowane również laską do dyrygowania. Wartość tego majątku można na 140 m. podać.

Do Zarządu zostali na rok następny obrani: pan dr. Szczygłowski jako prezes, p. Wl. Wdowicki jako wiceprezes, p. Józef Rutkowski jako skarbnik, p. T. Bartkiewicz jako dyrygent i H. Nowakowski jako sekretarz.

Na walnem zebraniu Towarzystwo mianowało członkami honorowymi: ks. pr. b. i dziekana Kucharzewicza z Białca i ks. proboszcza Tłoczyskiego z Czempinia.

Idąc dalej tak wytkniętą sobie drogą, będziemy nadal pielegnować śpiew ojczyzny w nadziei, że działalność Towarzystwa w tym kierunku w przyszłości do lepszych dojdzie korzyści.

Hasłem „Lutni”: „Niech żyje polski śpiew!” Zarząd Towarzystwa Spiewaków Polskich „Lutnia” Dr. Szczygłowski, H. Nowakowski, prezes, sekretarz.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ostatnie zeszyty (17 i 18) dzieła Emila Desbeaux p. t. „Tajemnice wiedzy w dziedzinie fizyki”, wyszły obecnie nakładem M. Wołowskiego w Warszawie (Senatorska nr. 32). Piękne to dzieło, na które niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, przedstawia nam w zupełnie popularny, ale zarazem i naukowy sposób tajemnice najnowszych zdobyczy w dziedzinie fizyki, jak fonografa, telefonu, mikrofonu itp. Dzieło ozdobione jest 380 rycinami w tekście.

* Biesiady Literackie, ilustracyi warszawskiej, wyszedł z druku nr. 847 i zawiera: Z Warszawy. — Jaska z Miechowa, opowieść na tle dziejowem przez Szczepa (ciąg dalszy). — S. p. Paweł Popiel. — Śladem postępu. — W miasteczku galicyjskiem. — Obrazy religijne. — Zaskoczona placówka. — Pogadanka. — Bapularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Człowiek ptakiem. — Przebojem, powieść Henryka Castelnuovo, przekład z włoskiego Z. fi. Sokolowskiej (ciąg dalszy). — Kobieta magnetyczna. — Listy polityczne. — Pogadanka. — Ze skarba prawd. — Jak sobie radzić. — Szarada. — Rebus. — Okruszyn. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Przewodnik. — Prace literackie. — Wydawnictwa. — Humorystka. — Półpoście.

Ryciny: W miasteczku galicyjskiem, obraz E. Kronberga. — Paweł Popiel. — Św. Ludwik król francuzki przed wyprawą na pogan, obraz J. Buchbindera. — Zaskoczona placówka, obraz W. Schucha. — Dwa rysunki do artykułu: „Człowiek ptakiem”. — Kobieta magnetyczna. — Sterylizator parowy. — Półpoście. „Dodatek powieściowy” zawiera: „Śladem śmierci”, powieść B. S., przekład Celiny Sielskiej, arkusz 13.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 kwietnia.

BAZAR. Pani hr. Kwilecka z Oporowa, pani Mlicka z Osowca, pani Niegolewska z córkami z Niegolewa, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Żółtowski z żoną z Nekli, hr. Miłżyński z Chobienie, ar. Grudziński z Brodowa, Kuratowski z Przysieki, hr. Grudziński z Drązgowa, Frez r z Brzyskorsztewka.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. proboszcz Flieger z Rożnowa, panna Zenkeler z Ostroroga, pani Wrnkowa z Czarnkowa, pani Szczerbińska z familią z Ostrowa, pani J. Lewka ze Słupcy, Adamczewski z Pakosławia, Hayn z Poznania, Sukatski i Schreiber z Berlina.

Stan powietrza.

Dnia 1 kwietnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Table with 5 columns: Station, Baromet., Wind, Air Temp., Therm. Cels. Lists various stations like Mlughmore, Aberdeen, Christiansund, etc.

1) Mglisto. 2) Sron. 3) Rano deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Pod wpływem z jednej strony barometrycznej zwyżki, której jądro leży ponad Anglią, a z drugiej strony dość głębokiej znizki ponad zatoką botnicką, wieją przy wybrzeżu niemieckim i ponad wschodnimi Niemcami dość ożywione wiatry z E. i PnZ., pod których wpływem nastalo tamże pochmurne powietrze, w reszcie zachodniej i południowo-zachodniej Europy panuje pogodna i suche powietrze. Temperatura w Europie środkowej podniosła się dość znacznie, w Niemczech leży przy wybrzeżu i na W. ookolwiek ponad normalną, wewnątrz kraju na Z. jeszcze ponad normalną. Na Z. linii Helsingfors—Kijów nie ma mrozu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 2 kwietnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). O wpływie powietrza na świat roślinny mamy z ubiegłego tygodnia tak rozmaite doniesienia, że trudno z takowych sobie jakiś sąd wytworzyć. Zdaje się, że nigdzie jeszcze pewności nie ma o ile przewidziane szkodliwie na takowe wpłynęło, lub o ile też ewentualne szkody wyrównane zostały w ostatnich czasach. Będzie trzeba czas jeszcze pewien odczekać, zanim sprzeczne nieraz ze sobą zdania pogodzie i jasniejszy pogląd na ważną tę sprawę uzyskać będzie można. Handel zbożowy nie się nie zmienił, większym nawet odznaczał się spokojem jak w tygodniu poprzedzającym. Ceny wszakże utrzymały się na wysokości starż.

(K) Poznań, 2 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita: wzięj. Cena wypowiedzi. — Wypowiedziano — w miejeen (bez cen) taw. opodat. 50 ta 68,40 m., 70-ta 88,90 m., kwiecień 50-ta 58,40 70-ta 38,90 m., maj 60-ta — m., 70-ta — m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) sz 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — mrk. w miejeen bez cenki 50-ta 68,30 m., 70-ta 38,80 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mrk.

Hamburg, 1 kwietnia. — Okowita stale, sa kwiecień-maj 30 — żąd., maj-czerwiec 30 — żąd., sierpień-wrzesień 31 1/2 żąd., wrzesień-październik 31 1/2 żąd., — Kawa good average Santos sa kwiecień 65 1/4, sa maj 65 1/4, sa wrzesień 63 1/4, sa grudzień 62 1/4. Uspobienie: spok. Obrót — miechów.

Hamburg, 1 kwietnia. — Onkier ziarnisty excl. worka 93 1/2 18,40, cukier ziarn. excl. 88 1/2 17,60, cuk. ziarn. excl. 75 1/2 Rendem. —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 15,00. Uspobienie: stale. f. Rafinada chlebowa 29 25. f. Rafinada chlebowa II 28 75, mielona rafin. z beczką 29 00, miel. Melis I z beczką 27 25. Spok. — Onkier surowy I. Produkt transto fr. statak Hamburg sa kwiecień 13 1/2 plac., 13 30 żąd., maj 13 40 plac., 13 42 1/2 żąd., czerwiec 13 55 plac., 13 57 1/2 żąd., lipiec 13 72 1/2 plac., 13 77 1/2 żąd. Slabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 65,000 ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1093) I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od innych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Table with 4 columns: Odchodzą, Przychodzą, Odchodzą, Przychodzą. Lists train schedules for Poznań-Krzyż, Poznań-Wrocław, Poznań-Berlin-Guben, Poznań-Kluczbork, Poznań-Pila, Poznań-Strzałkowo.

Telegram giełdowy.

Table with 4 columns: Kurs z dnia, 1, 2, 31, 1. Lists exchange rates for various locations like Posen, Berlin, etc.

Table with 4 columns: Kurs z dnia, 1, 2, 1, 2. Lists exchange rates for various locations like Posen, Berlin, etc.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 2 kwietnia. Posterunek wojskowy przed koszarami trzeciego pułku gwardyji został o północy zacementowany przez jakieś indywiduum, które odgrażało się nożem. Gdy je chciano przyaresztować, poczęło uciekać, a ponieważ po kilkakrotnych nawoływaniach nie stanęło, [dal posterunek ognia i kula ciężko ugodziła uciekającego, a nadto zraniła drugą osobę, która w ekstazie nie brała żadnego udziału.

Hamburg, 2 kwietnia. Od 7 godziny zrana stoją w płomieniach wielkie szpichlerze nadbrzeżne, gdzie złożone są kawa, bawelna, pomarańcze. Sklepy, gdzie złożone są olej palmowy, okowita zalane wodą. Spodziewają się, że wielka część da się uratować. Do godziny 10 zdołano ogień ograniczyć na jego ognisku.

Ludwigshafen, 2 marca. Wielka tutejsza fabryka chemiczna stoi w płomieniach. Pozar został spowodowany prawdopodobnie wyrobieniem się światła elektrycznego.